

Wiadomości

Rok 3

Chodorów, dnia 30-go kwietnia 1938.

№ 4.

DWIE KONSOLIDACJE

(z powodu rocznicy Ustawy Majowej)

Nie tknął Jej ząb czasu, ojca niepamięci ani uszczuplił rewizjonizm historyczny pomniejszych narodzieli przeszłości.

W głębokiej wierze wszystkich dotąd Polaków była wydarzeniem dziejów z wielkich największym. Nic się nie zmieniło. Dzień dzisiejszy wyzwala z głębin zbiorowej duszy narodu te same myśli i uczucia, które przelewały się z pokolenia w pokolenie na wspomnienie tego wspaniałego momentu naszego odrodzenia politycznego.

Jak ongiś olśmiewa nas prawda czynu Sejmu Czteroletniego, który odwagą ludzi szlacheckich złożył do niepiłkanej i dawno zasłużonej trumny Rzeczypospolitej nierządem stojącą. Poprzez 147-letnią przeszłość, olbrzymią górę nagromadzonego czasu dostrzegamy tę „chwilę wielce osobliwą” narodzin ustawy majowej.

Rzeczpospolita na pobrzeżu przepaści. Zagnały ją tam dobre znane, dotąd niewytopione czynniki rozkładowe Polski starszylacheckiej.

Była bliskość zagłady i dzień ponurego triumfu krzywdy warstw społecznych, braku armii i skarbu, obcej u nas gospodarki, zaniku dumy narodowej i kroci innych grzechów głównych ze źrenicą wolności na czele.

Z odchłani najczarniejszej nocy głosy członków stronnictwa patriotycznego wieszczą ratunek:

„Człowiek i jego bezpieczeństwo obywateli jego szczęśliwość, Ojczyzna i jej całość będą jedynym prawidłem robót naszych.

Gdy niedługo potem, wśród szczerego entuzjazmu, król składał przysięgę na dzieło Kołłątaja, Stanisława Potockiego, Małachowskiego i innych renesans polityczny narodu nową zapowiadał przyszłość.

Rozumną, rewolucyjną choć bezkrwawą reformą na płaszczyźnie ustrojowej dokonał się wielkie i jedno z pierwszych w Europie, zjednoczenie narodu.

Zdumiewa nas fakt, że ta pierwsza konsolidacja powstała w warunkach niezmiernie

trudnych. Trzeba było nie lada wielkości duszy, światła myśli i uporności woli, by skruszyć mur wiekowych przesądów o prymacie stanowym, by z łbów wygolonych i pysków odętych „stęchliżnę sarmacką wywiać”.

I jeszcze jedno. Konstytucja 3 Maja stała się faktem, gdy już nie byliśmy wyłącznymi panami kraju i takie czy inne decyzje o znaczeniu ogólnopństwowym nie należały do narodu w osobach jego przedstawicieli, lecz w większej bodaj mierze wpływały na nią rządy obcych mocarstw. Byliśmy igraszką w ich ręku. Przewyciężenie tych, zdawać by się mogło niepokonalnych zapór świadczyło, że w kartach ogłoszonej ustawy żyła „siła fatalna” tworząca typ nowego Polaka i no-

we podstawy w budowie państwa, które odtąd stać miało potęgą jednościami i wspólnego dla jego dobra i wielkości wysiłku wszystkich.

Znaczyło to, że idea, która zespoliła znakomitą większość społeczeństwa nie była tworem sztucznym, wyległym w ciasnym mózgu doktrynerów, lecz żyła na dniach serc setek tysięcy obywateli.

Zasługą autorów Konstytucji było, że umieli po tę ideę sięgnąć i trafnie ją sformułować.

— — — — —
Nie jest to rzeczą przypadku, że w chwili obecnej z żywszym niż kiedykolwiek dotąd zainteresowaniem kierujemy myśl ku r. 1791. Ta data ma dziś dla

nas znamienne wymowę niczym nie przypominającą tanich wzruszeń rocznicowych.

Spoglądamy na konstytucję 3 Maja poprzez nową próbę zjednoczenia narodu, podejmowaną za dni naszych.

Jak ongiś ta pierwsza, tak teraz druga konsolidacja jest konieczna choćby ze względu na rozwój sytuacji międzynarodowej. Wprawdzie nie zagraża nam bezpośrednio niebezpieczeństwo, ale groźba wojny istnieje. Z natury rzeczy powstaje pytanie: Czy jesteśmy gotowi?

Odpowiedzieć na nie muszą wszyscy Polacy bez różnicy przekonań, stopnia wykształcenia i zawodu. I nie tylko odpowiedzieć. Muszą zaświadczyć

czynem, że wysiłkiem swych mięśni i umysłów składają każdodziennie radosną daninę wielkości i potędze państwa. O taką gotowość tu idzie.

Ci, którzy podjęli się roli twórców zjednoczenia narodowego, jeśli nie będą jednostkami na miarę członków stronnictwa patriotycznego z epoki Konstytucji 3 Maja zadania nie spełnią.

Społeczeństwo polskie w najszerszym przekroju jest głęboko dostatecznie urodzajną i łatwo w można w nim zaszczerpić wielki ideał.

Rzecz w tym by był ze szlacheckiego kruszcu i odpowiadał rytmowi i sercu kierunkowi myśli większości obywateli.

Gdy więc w całym kraju podnoszą się z dnia na dzień potężniejsze głosy o Katolickie Państwo Polskiego Narodu to należy głosy te zliczyć bez cudów nad urną i wyciągnąć stąd odpowiednie wnioski.

Bez tego najlepsze nawet usiłowania ugrzęzną w jałowych gierkach, przegrupowaniach, zmianach orientacji, wyrzucaniu za drzwi marnotrawnych synów oraz sprzeniewierców i rozglądaniem się za nowym materiałem ludzkim, który jutro być może będzie niegodny okazywania mu względów.

Walka o „rząd dusz” prowadzona jest w atmosferze rażących pomyłek. Są dziś ludzie, którzy nie doceniają wzrostu świadomości mas i ciągle marzą o podbojach i zjednywaniu. Poglądów wmówić ani narzucić nie podobna.

W tym bezpłodnym trudzie Syzyfa upływają lata szkodliwego rozpraszania energii narodowej, która w imię najżywniejszych naszych interesów musi zejść z tej płaszczyzny i kierować się w stronę wykucia twardej podstawy życia gospodarczego i kultury duchowej.

Dlatego im silniej pragniemy, by naród polski stał się monolitem, tym więcej upominać się będziemy o zmianę dotychczasowych dróg i metod w realizowaniu programu, zjednoczenia.

Cz.

Treść i forma

Gotowość obronna Narodu objawia się w rozmaitych formach życia zewnętrznego. W formach bowiem uwidacznia się cała wewnętrzna przebogata treść duszy narodu. Dusza ta nie w jednym Polaku żyje ani też w jednym tylko okresie historycznym. Jeszcze u zarania dziejów jawiła się ona w pierwotnej potędze lechickich wojów, co pospolitym ruszeniem kmiecym współdziałali z druzyną książęcą, broniąc zagrożonych granic państwa. Później też, gdy zawodziły siły rycerskie szlacheckie nie napróżno odwoływał się władca do pomocy kmiecych rąk które czy to za Łokietka czy pod Grunwaldem krzepko dzierząc sulicę czy rohatyne nie zawiodły pokładanych w nich nadziei. Tak samo w wyprawach zdobywczych Polski Mocarstwowej za Stefana Batorego, czy w zalewie szwedzkim, w powstaniu Kościuski czy w okresie powstań narodowych a wreszcie w ostatnich walkach o odzyskanie niepodległości ukoronowanych zwycięstwem pod Warszawą nie ta czy tamta warstwa społeczna lecz cały

naród w najgłębszej swej istotnej treści działaniem świadczył o sobie.

Istotą i podstawą jest ogólna i powszechna dusza narodu, ta dusza, która nigdy nie zawodzi. Ta dusza, która nigdy nie zawodzi, której żadne błyskotki ani żadne pozory nie zmieniają ani nie pokierują, a która umie odróżnić rzeczywistą prawdę od blichtru i fałszu.

Ta dusza powszechna, ze swymi cechami wszystkim i zasadniczym ujęciem życia narodowego przejawia się w sokolstwie jako w formie zewnętrznej. Organizacji ta jak żadna inna łączy w sobie teźyznę, piękno hojność i temperament i buńczuczność i wylewną serdecznością. Jest ona źródłem i nurtem życia narodowego z jego nieodrodnymi i nieodłącznymi a jednak sympatycznymi ułomnościami ale przedewszystkim z jego zahartowanym i oczyszczonymi w męczeństwie wieków zaletami. Ta powszechność i ta jedność w dążeniu do braterskiego zespolenia się

bez względu na stan i warstwę objawia się w odezwanii się do każdego sokoła słowem druha i w równości pięknego stroju, na tradycyjnych wzorach opartego. Tak też powinno objawić się na zlocie lwowskim gdzie zmanifestować trzeba będzie może sił narodowych stanowiących glebę, z której wychodzi jedność i siła Państwa.

Mimo iż strój to tak piękny i rwący oczy, strój który do uczucia przemawia tradycją czamary i rogatywki i czerwienia kuszki strój przeszłości narodowej jednoczący w sobie cechy szlachecko — mieszczańsko chłopskie i strój przyszłej jednolitości narodowej iluż z nas go ubiera? Wystąpić w nim winien porówni największy magnat i najprostsz robotnik. Człowiek o spracowanym mózgu i człowiek o spracowanych rękach. Jednakowoż mimo iż rozkaz władz sokolich poleca go ubierać iluż w Chodorowie z tych których stać na to nosi go w czasie uroczystości narodowych i państwowych?

Sokolstwo ma być się tre-

ścią i formą a nie snobizmem mody czy przejściowej koniunktury. Tak pojęte sokolstwo to posłannictwo i szczące wielką ideę ducha. Nie trzeba się wstydić stroju który ma być szatą godową Polaków.

Wkładki wpłacać to jeszcze nie wszystko.

Ubrać należy na siebie tę szatę godową Narodu Polskiego zrównać się ze wszystkimi w pięknie jej barw i wielkości jej idei a kiedy trzeba ramię przy ramieniu maszerować i kie-

dy trzeba ramię przy ramieniu pracować na dowód, że w narodzie jest siła świętości i że pulsuje w nim jedno, wielkie, niespożyte miłujące

serce.

dostrzegła także, że wielu z nich dobrowolnie odeszło do lamusa. Bo bez nich nie jest ani lepiej ani gorzej aniżeli było z nimi.

W takich warunkach opinii przenosi się na najbardziej wysunięty bastion władzy, na czcigodny Miejski Zarząd sławetnego Chodorowa. I tu się rozpoczyna istna orgia konfliktów, powikłań i prawdziwych nieporozumień.

Opinia wali jak w bęben w jednoski, które tak polski jak i chrześcijański charakter naszego miasta postawiły pod znakiem zapytania.

Opinia daje wyraz swemu oburzeniu, że tu i ówdzie oficjalnym reprezentantem naszego grodu staje się przez nikogo nie wybierany płatny funkcjonariusz miejski, którego wyznaczenie i narodowość absolutnie nie idą w parze z faktycznym stanem bądź co bądź polskiego, a w każdym razie katolickiego Chodorowa. I znowu stwierdzić trzeba, że nikt nie dąży z pianą na ustach i zawieszając o stanowisko i chleb do zmiany tego haniebego stanu lecz każdym kieruje zwykły polski obowiązek wykorzenia z polskiego życia zbiorowego, tego co mu obce, tego co polski, rodzimy materiał zastąpić powinien i musi.

Lecz temu dążeniu towarzyszy nieodłącznie kapitalne nieporozumienie. Każdy pocisk wystrzelony w stronę niektórych "sztabowców" naszego zarządu miejskiego prawie zawsze trafia rekoszetem w „Wielkiego Mistrza” tej chodorowskiej „łóży”.

A niejednokrotnie bywa i gorzej, bo zatruta strzała ludzkiej złośliwości, zanim osiągnie celu, przesywa boleśnie inne serce, przysparzając zmarszczek i siwych włosów pełnemu młodzieńczej werwy Mistrzowi.

Czas więc najwyższy zapewnić Go solennie, że te ataki, opinii, które godzą w niego mogłyby przejść obok, mogły-

by go nawet nie musnąć swoją mniejszą lub większą energią, gdyby nie to, że stoi On zbyt blisko tych, którzy są atakowani.

Mało tego. Dzielni „sztabowcy” magistracy czują się za plecami swojego szefa bezpiecznie, jak za murem. Kpią z tego który jest na przedzie, który jest im tarczą i ofiarnym chwytaczem wszystkich pocisków opinii.

Zapewne — że nie wymarli jeszcze ci, którzy dla niskich pobudek osobistych, dla swoich własnych celów i ambicji godzili zaw sze w tego, kto stał na czele władz miejskich, ale tak z nimi jak i z ich metodami polska opinia Chodorowa dziś nie ma nie wspólnego. Ta wyższość pobudek, w imię których mają miejsce stałe potyczki pomiędzy przedstawicielami opinii, a przedstawicielami naszego „ustroju” miejskiego otwiera zatem możliwość usunięcia przyczyn i powodów wojennego stanu. Warunków na tem miejscu wysuwać nie będziemy, ale zainteresowani i ciekawi znajdą nas zawsze gotowych do rozmów, w których wystąpi wyraźnie nasze „albo” — „albo”. Opinia nagli, by rozmowy te nastąpiły jaknajprędzej.

Oto tylko dwa wąskie tematy z naszego życia codziennego, które tyle miejsca Redakcji i czasu Czytelnikom zabrały, ale czyż nie są one warte tego, żeby Chodorów przejął się nimi głębiej?

Przecież niedaleki jest już czas kiedy właśnie ta wszechwładna opinia wykuwać będzie hasła, w imię których będziemy szli do urny wyborczej by przy niej kształtować jutro Chodorowa.

A pora jest po temu, żeby życie nasze uporządkować na wzór jeśli nie europejski, to przynajmniej zachodnio-polski.

WMJ.

PAŃSTWOWE PRZETW. MIĘSNE W CHODOROWIE

kupują:

TRZODE CHLEWNA ŻYWA:

bekonową—żywej wagi od 84 do 94 kg.

szynkową — „ „ „ 95 do 125 kg.

JAJA: świeże, czyste, lecz nie myte, o wadze sztuki od 50 gr. Jaja kupowane są na wagę po prześwietleniu.

Ceny trzody chlewnej i jaj ustalane są z góry przez Państwowe Przetwórnice Mięsne w Chodorowie na przeciąg każdego tygodnia i są podawane do wiadomości na tablicy przy bramie wejściowej.

WOLA OPINII

Powiesz zapewne czytelniku, że słowa niniejszego artykułu nacechowane nudnym spokojem raczej dla przeszłych wielkopostnych rozmyślań winny były być strawą codzienną zamiast teraz w dni poświęconych uniesień naginać nas znów niejako do rachunku sumienia.

Daruj, więc, że wówczas gdy po długim poście i nieco gorliwszej pielęgnacji Twej opuszczonej duszy zamiast Cie na beztrudne drogi prowadzić, spróbujemy Cię skłonić do zastanowienia się nad tem dlaczego życie naszego bagiennego ośrodka jest takie a nie inne, dlaczego takie a nie inne nurtują w nim prądy.

Pozwól drogi Czytelniku, a najbardziej Ty bezpośrednio zainteresowany „człowieku tutaj”, że w krótkich słowach pomówimy o tem co sam widzisz, a co może nie zawsze dokładnie rozumiesz.

* * *

Chodorów to nie jest znów taka ostatnia parszywa dziura, żeby nie dochodziły do niej echa tych przemian, jakie się dzieją w Narodzie. Te nasze sławne a dokuczliwe wiatry nie jedno przynoszą do nas z Polski zachodniej, nie jedno rzucają tu ziarno.

Widzimy już wyraźnie, że hasła, które przed kilku laty niektóre jednostki rzuciły w Chodorowskie życie to nie ich prywatna fantazja, że to nie dzikie i samowolne wysoki tylko oddźwięk tego co zaczęło się dziać i w kraju i zagranicą.

Hasła Polski rządzonej przez Polaków, hasło narodowego ustroju i hasło katolickich zasad w życiu państwowym to nowe drogowskazy, które Chodorów nie pierwszy coprawda, ale i nie ostatni, dostrzegł w swojej wędrówce od dziś do jutra.

Setki Polaków zrzeszonych w organizacjach o wyraźnym polskim i katolickim obliczu nie stanowią już masy tak bezładnej jak ongiś. Nie stanowią one coprawda żadnej politycznej partii, nie stanowią nieczyjej przybocznej straży, czy wielkopañskich naganiaczy, lecz tworzą stopniowo to co się nazywa opinią publiczną.

I oto taka sobie opinia publiczna, której nie można ani zamknąć, ani ukarać grzywną, ani nabić po głębie, ani po chodorowsku oblać pomyjami plotek - zaczyna się rządzić w mieście jak szara gęś, zaczyna stawiać pewne warunki, a nawet rzuca hasła jakiejś walki o coś.

I mimo to, że opinia jest bezkarną należy ją wytłumaczyć i usprawiedliwić. Skoro podjęła się ona wojować należy na cele i metody wojny rzucić jasny snop światła w kilku przykładach.

Już nie jednostki tylko opinia walczy o polskość kulturalnego i towarzyskiego życia naszego miasta. Ona też domaga się coraz usilniej oddania w polskie ręce wychowywania polskich dzieci, kształtowania przez polskich wycho-

wawców ich charakterów i poglądów na dzieje naszego Narodu. Naświetlamy więc, że w cichej walce o personalny skład wychowawców nie wchodzi w rachubę żadne osobiste niechęci, nikt nie ulega niskim uprzedzeniom czy antypatiom.

Bez względu na osoby, na ich płeć i jej powaby — widzimy w jednostkach, które zwalczą opinię czynnik obcy polskości, który musi być zastąpiony czynnikiem nam bliskim.

A oto przykład drugi. Dziwnem się może wydaje, że ta sama opinia, która ani jeść ani pić nie potrzebuje-tak żywo i gorąco troszczy się o jutro naszego miasta, dostrzega kto ster jego dzierży, a kto nim kręci i zapytuje dokąd płyniemy Rodacy?

I tu znów trzeba koniecznie rzucić wiązkę światła na ten odcinek naszego życia, na którym dzieje się coś, czego w lokalnych mrokach dokładnie rozróżnić nie można, a co jedynym sen spędza z powiek, a drugich do szału radości pobudza.

Opinia patrzy na postacie naszych ojców miasta, jak na stare gramofonowe płyty, które nie zanucą miastu już żadnej melodii poza tą, którą igła czasu wydrapywała z nich coraz chrapliwiej przez minione lata. Opinia nie widzi działalności tych, którzy raczą tkwić jeszcze w swoich radzieckich fotelach — ale nie

Harcerskie przyrzeczenie

Dzień chylił się ku końcowi. Na skraju lasu u stóp ogniska zebrała się dość liczna gromadka harcerek i harcerzy, by wedle zwyczaju wziąć udział w uroczystości przyrzeczenia harcerskiego. Dziwnych wrażeń doznawało się patrząc specjalnie na grupę ośmiu harcerzy, którzy w dniu tym złożyć mieli uroczyste przyrzeczenie. Twarze ich były poważne, a na nich można było wyczytać silne i niezłomne postanowienie, że w życiu swym będą realizować to, co za chwilę przyrzekną.

Szary mrok już ogarniał ziemię, gdy zapłonęło ognisko, a zebrana wokół niego bracia harcerska zaśpiewała „Płonie ognisko i szumią knieje”.

Nastrój oczekiwania i zdenerwowania prysnął; wszyscy ochoczo nucili znaną melodię. Po tej piosence poszły inne skoczniejsze, opiewające to życie nasze na łonie natury pod namiotami, to wartę w ciemną i pochmurną noc, to wreszcie życie ludu i jego przywiązanie do ziemi ojczyznej.

Szybko minęła część pierwsza ogniska, część wesoła,

JWP. Inż. ADAMOWI KORWIN-PIOTROWSKIEMU

GENERALNEMU DYREKTOROWI KONCERNU

»Chodorów« S. A. dla Przemysłu Cukrowniczego w Chodorowie
z okazji jubileuszu 25-letniej pracy zawodowej
najserdeczniejsze życzenia składa

REDAKCJA.

a nadeszła część druga, część poważna. Rozpoczęło ją przemówienie Dh. Hufcowego hm. Akielaszka Stanisława. Przemówił on do wszystkich a w szczególności do tych, którzy dziś składać będą przyrzeczenie. Mówił krótko i dobitnie o obowiązkach harcerza, oraz o zaletach które powinny go cechować by postępując wedle prawa harcerskiego, stał się dobrym i prawym obywatelem

swej Ojczyzny. Mowę swą zakończył wezwaniem „Do przyrzeczenia wystąp”. Kandydaci do przyrzeczenia wystąpili z szeregu i dumnie stanęli przed zebranymi, bo wiedzieli, że o czy wszystkich skierowują się na ich postaci.

Padła komenda: „Baczność” Wszystko zamarło... Nawet wiatr ustał, oczekując tego, co niebawem nastąpi.. Przyniesiono sztandar...

Po chwili, w ciszę wieczoru padły uroczyste słowa: „Mam szczerą wolę całym życiem pełnić służbę Bogu i Polsce, nieść chętną pomoc bliźnim i być posłusznym prawu harcerskiemu“.

Słowa te wypowiedziane w niczym niezamąconej ciszy wieczoru wywołały nie tylko olbrzymie wrażenie u harcerzy, ale też i u zebranych licznie

gości. Na piersiach składających przyrzeczenie ukazały się krzyże harcerskie, oznaczające, że Ci od tej uroczystej chwili zostali pasowanymi harcerzami. Wreszcie w ciszę wieczoru popłynęła pieśń „Wszystko co nasze Polsce oddamy”. Przy blaskach drgającego ognistka padliśmy wszyscy na kolana, kornie pochyliliśmy głowy i przed Majestatem Wszechmocącego Bo-

ga popłynęła korna modlitwa w której oddaliśmy się pod opieką Stwórcy...

Po modlitwie odśpiewaliśmy jeszcze „O Panie Boże”... oraz „Idzie noc” następnie zagasiliśmy ognisko, i w szyku zwartym powróciliśmy do miasta.

„Dh. Kopytko”

WSZYSCY NA ZLOT SOKOLI DO LWOWA W DNIACH 5 I 6 CZERWCA

K O M U N I K A T S O K O L I

Wielki Zlot

Małopolska prasa wszelkich odcieni i odłamów nie szczędzi miejsca i słów, poświęcanych sprawie Zlotu Dzielnicowego, który na zew Przewodnictwa Dzielnicy Małopolskiej ma się odbyć we Lwowie w dniach 5 i 6 czerwca bież. roku. Sprawa ta omawiana szeroko i idąca z ust do ust znaną już jest na tyle, że nie potrzebujemy omawiać jej dzisiaj szczegółowo.

Wystarczy gdy przypomnimy, że udział w Zlocie, który jest demonstracją polskości naszej Dzielnicy, winien być zrozumiany przez społeczeństwo, jako najbliższy obowiązek obywatelski.

W rocznicę obrony Lwowa nie może braknąć we Lwowie nikogo, komu Miasto Orlą jest drogim i kto gotów iść mu z moralną i zbrojną odsieczą

Nasze obowiązki

Gniazdo nasze, choć nie doszło jeszcze do zupełnej równowagi po odbyciu w r. ub. Zlocie Katowickim, zdaje sobie sprawę, że jako jedno z najbliższych dla Lwowa gniazd nie może Mu zrobić zawodu.

Stawiamy sobie zadanie minimalne, ale chcemy je spełnić. Obesłanie Zlotu przez młodzież ćwiczącą musi być takie, żeby nie ilość, lecz jakość dawała świadectwo codziennej pracy naszego Naczelnictwa i młodzieży.

Natomiast szeregi starszych

sokółów winny być jaknajliczniejsze. Winien w nich stanąć każdy bez względu na to czy posiada uroczysty mundur sokoli. Rozeta z sokolikiem i wstążeczka z napisem „Chodorów” będzie aż nadto wystarczających umundurowaniem dla tego, kto rozumie cel i intencję Zlotu i kto bierze w nim udział nie po to, żeby się pokazać, lecz po to, żeby obecnością w szeregach podkreślić naszą wszechstanową i ponadpartyjną solidarność w każdej sprawie, która dotyczy bohaterkiego polskiego Lwowa.

Przyjętym wyrazem karność sokolej i braterstwa jest solidarność pokrywanie kosztów każdego zlotu w formie podatku zlotowego.

Podatek zlotowy 1 zł.

winien każdy członek Gniazda wpłacić natychmiast na ręce kursora wraz z najbliższą składką członkowską. Podatek ten to nie wpływ do kasy Gniazda, to grosz, który, przelewany przez wszystkie gniazda do Lwowa, staje się w rękach Zarządu Dzielnicy funduszem, bez którego organizowanie Zlotu byłoby niemożliwością. Nie utrudniamy więc organizacji tej wielkiej i poważnej imprezy sokolej i nie zwlekamy z opłatą podatku zlotowego.

Nie zalegamy z opłatą wkładek członkowskich do gniazda bo bez nich nie będzie nas stać na godne reprezentowanie Chodorowa wśród innych

gniazd małopolskich i tych tysięcy sokółów, którzy z innych dzielnic przybędą.

Nasze zamierzenia

Pragnąc umożliwić jaknajszerszym masom mieszkańców naszego miasta i okolic czynny udział w Zlocie zamierzamy poczynić starania o uruchomienie z Chodorowa do Lwowa i zpowrotem specjalnego pociągu w najuroczystszy dzień Zlotu t. zn. 6 czerwca. Chcemy przez to przyjąć z pomocą najuboższym, oraz tym, którym obowiązki nie pozwalają na dłuższy pobyt we Lwowie. Urzeczywistnienie tego zamiaru i kosztu przejazdu w obie strony zależą przedewszystkiem od nas samych.

Przy zgłoszeniu conajmniej 200 uczestników możliwe jest uzyskanie 66% zniżki kolejowej. Przy udziale 500 osób można spodziewać się 75% zniżki kolejowej.

Pamiętajcie nasz ws-ólny wyjazd na poświęcenie kościoła w Wybranówce, wierzymy, że i tym razem potrafimy zmobilizować nasze siły.

Apelujemy więc z tego miejsca do wszystkich polskich stowarzyszeń, a w pierwszym rzędzie do Koła T. S. L. w Chodorowie i Akcji Katolickiej by w zasięgu swej działalności zechciały przyjmować zgłoszenia na Zlot, zaś chętne i zdecydowane jednostki prosimy o zgłaszanie się w sekretariacie gniazda we wtorki i piątki do dnia 17 maja br.

Nasze środki.

Zastanawia może niejednego, dlaczego mimo bliskości Zlotu Gniazdo nasze nie odwołuje się do ofiarności społecznej i wyciąga znów rękę o pomoc materialną. Przecież nie podejrzewa nas nikt o zamiar zrezygnowania ze Zlotu, ani także o to, że posiadamy zarezerwowaną na ten cel gotówkę. Sprawa przedstawia się jasno. Dzisiaj na cele Zlotu nie mamy ani grosza, ale tych którzy odmówili nam przed rokiem prosić nie zamierzamy, a tych którzy nam przyszli z pomocą prosić nie śmiemy.

Dlatego zamiast zeszlorczonego hasła OFIARNOŚCI wysuwamy w tym roku hasło OSZCZĘDNOŚCI. Kto chce brać udział w Zlocie, kto chce

Druhowie. Nie byłoby w naszym Gnieździe trosk i zmartwień gdyby nie było zaległych składek członkowskich.

pokazać, że nie tylko ze słów jest patryjotą ten niech potrafi zdobyć się na małą ofiarę zaoszczędzenia sobie zawczasu tej skromnej kwoty, jaka na koszt Zlotu jest potrzebną.

Toć to przecież wysiłek najmniejszy, bo to wysiłek i oszczędność dla siebie samego.

Nawet ćwiczenie, który ma pracę zarobkową nie może liczyć na to, że go Gniazdo na pokaz do Lwowa zawiezie. On musi sobie na Zlot zapracować i zaoszczędzić.

Z naszego życia

Dzięki ofiarnej pracy niektórych druhow przeważnie pracownik-ów Cukrowni wszystkie parterowe lokale naszego Gniazda uzyskały europejski wygląd. Odnowiona stylowa sala pociąga swym świeżym wyglądem i niezawodnie wszystkie najbliższe imprezy sokole cieszyć się będą niezwykłym powodzeniem. Zreorganizowana i przerobiona świetlica prowadzona przez przemiłe nasze druhy rozbrzmiew co wieczora odrodzonym życiem towarzyskim.

W serdecznym rodzinnym nastroju łączą się w niej wszystkie stany naszego miasta. Zawisła toną w „wodzie życia” przy bufecie, a różnice poglądów ścierają się na „zielonym polu” Bo trzeba przyznać, że i

jadło smaczne i stoliki do kart odnowione porządnie.

Święcone.

W dniu 8 maja odbędzie się tradycyjne święcone naszego Gniazda, na które zapraszamy wszystkie Druhinie i Druhow, oraz wprowadzone przez nich osoby. Zapraszamy również serdecznie tą drogą przedstawicieli bratnich stowarzyszeń. Po „święconem” odbędzie się jak zawsze skromna zabawa towarzyska z tańcami.

Sprawozdanie z Katolickiego Tygodnia Społecznego w Chodorowie

W okresie od dnia 20 do 27 marca r. b. odbył się w naszym mieście Tydzień Społeczny, poświęcony publicznym odczytom i referatom na aktualne tematy społeczne i gospodarcze. Przez sześć wieczorów ogromną salę Sokoła wypełniały tłumy, które wbrew opinii niektórych (czytaj niepopularnych) kół tutejszych o rzekomej zupełnej obojętności na sprawy narodowe mieszkańców Chodorowa, zapewniając salę i korytarze dały dowód żywego zainteresowania i zrozumienia dla poruszanych przez prelegentów zagadnień. Nie zawiodła również i wieś okoliczna, której liczni przedstawiciele zjawiali się na odczytach, aby wspólnie z mieszczanami dać dowód zaufania do akcji, za którą nie stoją gierki o posady i medale, ale której przyświecał wielki cel, dobro Narodu Polskiego.

Tydzień Społeczny rozpoczęła uroczysta Msza Święta odprawiona w tutejszym kościele przez Księdza Dziekana. Okolicznościowe kazanie do wierznych miał nasz wielki działacz społeczny, ukochany przez szarych ludzi, którym oddał wszystkie swe siły i umiejętności, ksiądz Michał Lewandowski.

Też niedzieli już wieczorem odbył się pierwszy wykład Księdza Kan. Wł. Matusa. Jeżeli w perspektywie czasu analizujemy przebieg Tygodnia, jeśli w świeżej pamięci robimy przegląd ludzi którzy mówili i tematów, o których mówili, jeżeli potem zsumujemy odgłosy i opinie słuchaczy, to musimy dojść do wniosku, że impreza ta była udana i była potrzebna. Połączyła wszystkie stany, wszystkie zawody w szciodniowym wysiłku myślowym nad wielkim zagadnieniem odbudowy i przebudowy naszej Ojczyzny w duchu zasad chrześcijańskich i narodowych w duchu powszechnej sprawiedliwości społecznej, w duchu zbrojnego pogotowia narodu przeciw wrogom zewnętrznym i obcym agenturom: komunizmowi i masonerii, usiłującym uzależnić od siebie i interesów światowego żydostwa losy naszego kraju. Zewnętrznym lecz także potężnym wyrazem tych wspólnych myśli stało się zbiorowe odmówienie pięknej modlitwy błagalnej o Wielką i Godziwą Polskę.

W tych ramach przebudowy wewnętrznej Społeczeństwa Polskiego mieściły się wszystkie odczyty, wygłaszane przez ludzi, których największym celem życia i największym pragnieniem stały się te ideały narodowe i chrześcijańskie. Na których, jak na opo-

może być wydzwignięte i umocniane nie zawsze katolickie państwo Narodu Polskiego. Wiara w zwycięstwo tych ideałów przemawiała gorąco do słuchaczy ze słów ludzi, którzy stoją jakgdyby w ogniu walki o to zwycięstwo i dlatego mogą mówić prosto, otwarcie, bez dyplomatycznych krętań, mogą mówić językiem żołnierzy z okopów, twardym, męskim, zdobywczym. Ten ton, który brzmiał w mowie ks. Matusa dr. Barańskiego Jana Bogdanowicza, Tadeusza Skrzyplka prof. Bronisława Szklarczyka, redaktora Mariana Rojka, kapitana Porankiewicza, księdza Lewandowskiego Wiesława Jarzembkiego, trafiał do serc i do umysłów słuchaczy, gdyż brzmiał mocą, wiarą, pragnieniem sprawiedliwości, ukochaniem Ojczyzny i rzetelną troską o dołę robotnika i chłopca polskiego i młodzieży polskiej. I cokolwiek mówili—czyto o sprawach społecznych, czy gospodarczych czy wychowawczych wyczuwało się to ich zasadnicze nastawienie: Dla Ciebie, Polsko. A mówili tak, że w duszach słuchaczy, którzy tłumnym udziałem manifestowali swoje zainteresowanie dla poruszanych spraw, a niemilknięciami oklaskami wspólności swych myśli i uczuć, powstawał niewiedzieć skąd tajemniczy żarliwy szep: Tak, dla Ciebie, Polsko. Dla Ciebie; ludu polski. Dla Ciebie, o Chryste dla Twych nakazów sprawiedliwości powszechnej i miłości powszechnej.

I tego dnia obudził się polski, narodowy, katolicki Chodorów.

Dnia 27 marca zakończył się Tydzień Społeczny uchwaleniem rezolucji, w których zebrani dali wyraz swym dążeniom do Polski narodowej i katolickiej, do wzmocnienia jej obronności, do usunięcia wielkich krzywd społecznych, do zwalczania bezrobocia i nędzy, do rozwoju polskiego stanu posiadania, polskiego handlu i rzemiosła, do radykalnej poprawy położenia warstwy chłopskiej i robotniczej oraz wezwali cały naród polski do wyteżonej walki z żydo-komuną, bezbożnictwem i masonerią, zagrażającym wewnętrzną niepodległości Narodu.

Taki oto był przebieg małego etapu pracy dla Polski Z osiągniętego powodzenia czerpiemy siły do dalszej pracy. Wierzmy w nasze jutro zwycięstwa.

Polsce niesiem odrodzenie, Depcem, podłość, fałsz i brud, W nas mocarne wiosny techniczne,

W nas jest przyszłość z nami lud.

W. W.

Odgłosy

W związku z Tygodniem Propagandy nadesłano do Redakcji szereg listów z których zamieszczamy.

Do Redakcji Wiadomości w Chodorowie

Z wielką radością powitaliśmy specjalny numer „Wiadomości” poświęcony Tygodniowi Społecznemu w Chodorowie. Cieszy nas to bardzo, że po tylu latach ośpałości i apatii, duch narodowo — katolicki w Chodorowie podnosi się, krzepnie i przeciwstawia się obcym naleciałościom szkodzącym interesom Państwa i Kościoła.

Jako jedyna katolicka organizacja zawodowa w kolejnictwie, przyłączamy się i w miarę naszych sił i czasu odruch ten popierać będziemy.

Zajęci pracą zawodową, walką z czerwonymi związkami wyznającymi zasady Marxa, które oszczerstwem i demagogią walczą ze Zjednoczeniem Kolejowców Polskich nie mamy wiele czasu udzielać się na zewnątrz polecamy jednak swym członkom zasilenie szeregów Akcji Katolickiej i przyłączenie się do konsolidacji sił narodowych.

Zjednoczenie Kolejowców Polskich
Sroczyński sekretarz
F. Struczak prezes

Z życia Chodorowa...

Dowiadujemy się, iż dnia 5 kwietnia 1938 r. Cukrownia wysłała na zlecenie Ogólnopolskiego Komitetu Obywatelskiego Pomocy Zimowej dla Bezrobotnych na cele dożywiania dzieci szkolnych w Warszawie 53.200 kilogramów cukru rafinowanego, stanowiącego dar Cukrowni w Chodorowie na cele tegorocznej pomocy zimowej. Jednocześnie jednak Dyrekcja Cukrowni wystosowała do Komitetu Obywatelskiego w Warszawie list z powiadomieniem, że jedynie względ na ład i planowość, jakie powinny cechować prace Komitetu, wpłynęła na decyzję wysłania całej zaofiarowanej ilości cukru do Warszawy, że jednak Zarząd Cukrowni zastrzega się z całą stanowczością iż **na przyszłość wydzieli część zadeklarowanego cukru na potrzeby miejscowych bezrobotnych**, którzy zostali niewątpliwie z winy Komitetu i wbrew intencjom Cukrowni, która poczyniła odnośne kroki, jednak bezskuteczne, pokrzywdzeni i pominięci w rozdziale norm cukrowych.

Za ten obywatelski stosunek Cukrowni do miejscowych bezrobotnych należy się jej Zarządowi pełne uznanie.

KRONIKA

Onegdaj odbyło się obywatelskie zebranie sympatyków Obrony Narodowej na którym zawiązano Koło Przyjaciół O. N. na czele Koła stanęli pp. dyr. Inż. J. Dziegielewski i dyr. F. Kurzewski.

Z ostatniej chwili...

Tradycyjne święcone w dniu 8 maja b. r. Gniazda Sokolego w Chodorowie, urządzone zostały wspólnie z Chrześ. Stow. Mieszczan „Gwiazda” oraz ze Stowarzyszeń Kupców i Przemysłowców w salach Sokoła w Chodorowie.

Bieg Narodowy

W dniu 3 maja o godz. 15-ej—odbędzie się tradycyjny „Bieg Narodowy” na przełaj. W biegu tym wezmą udział hufce P. W., Oddz. Strzeleckie, T. G. „Sokół”, K. S. Cukrownia oraz zawodnicy indywidualni.

W marcu b. r. odbyło się doroczne Walne Zebranie członków Zjednoczenia Kolejowców Polskich Oddz. Chodorów. Prezesem został wybrany ponownie p. F. Struczak. Oddział Z. K. P. na terenie m. Chodorowa rozwija się bardzo pomyślnie a o żywotności jego wskazuje stan członków, liczący w bieżącym roku 422.

Najważniejszym celem tej organizacji, która jest oparta na zasadach chrześcijańsko—narodowych; uświadamianie tych, którzy leżą ślepo na łep czerwonej Międzynarodówki, jaką

jest socjalistyczny Związek Zawodowy Kolejarzy. Kolejowiec polski, chce walczyć o swe prawa i potrzeby w szeregach wyłącznie polskich organizacji zawodowych i nigdy nie zaufa ludziom, słuchającym komendy zagranicznej Międzynarodówki, która w chwilach najcięższych dla naszej Ojczyzny sprysygnęła się na naszą niezawisłość polityczną i narodową. Z takim środowiskiem utrzymuje łączność Z. Z. K. i takim siłom pragnie podporządkować kolejowców polskich. Aby zaś ułatwić sobie te cele szkaluje Z. K. P. i utrudnia jej rzetelną pracę zdążającą do poprawy bytu kolejowców. Z. Z. K. jako członek czerwonej Międzynarodówki transportowej reprezentuje w Polsce politykę międzynarodowego socjalizmu w dziedzinie kolejnictwa, stara się na różne sposoby odbudować utracone wpływy w środowisku kolejarskim Z. Z. K. wszczynając walki międzyzwiązkowe, odsądza innych od czci i wszelkiej zasługi w ruchu prawicowym, niszczy solidarność zawodową szkodząc w ten sposób interesom świata pracy. To są ci sami, którzy w innych krajach Europy tworzą sojusz z komunistami, stale oczerniając Polskę i kwestionując nasze aspiracje narodowe i państwowe.

ZAKŁADY CERAMICZNE W CHODOROWIE

polecają cegły, dachówki

:: własnego wyrobu ::

Zamówienia przyjmuje kancelaria Zakładów Ceramicznych w Chodorowie.

Od dziś kupujemy wszyscy

w Składnicy Kółek Rolniczych
W CHODOROWIE, Rynek.

Filie przy ul. Mickiewicza i Szewczenki.

» O G N I W O «

SKŁAD MATERIAŁÓW BUDOWLANYCH

OPAŁU OPAŁU

poleca węgiel najlepszej jakości oraz drzewo rąbane bukowe—ceny najniższe. Dostawa do domu.

W CHODOROWIE, ulica Mickiewicza

(podwórce p. Merstalingera)